Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 40 Kraków, piątek 19 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Czy wejdziemy do Rady Ligi Nar.?

(j. t.) Niezadługo już rozstrzygniętemi będą dwie sprawy, posiadające ogromną wagę i znaczenia dla polityki światowej, a mianowicie dla ustalenia międzynarodowych stosunków europejskich w myśl nowych podstaw, jakie stworzył dla nich w znacznej części świata traktat wersalski. Sprawami temi są, jak łatwo się domyśleć, **wstąpienie Niemiec do Ligi narodów** oraz ewentualne **przyznanie stałego lub czasowego miejsca Polsce w Radzie tejże Ligi**, wywołujące w opinji publicznej całego świata niezmierne zainteresowanie.

Z depesz, które codziennie przynoszą obfity materjał, tyczący się tych spraw, dowiadujemy się o najrozmaitszych opinjach wyrażanych co do nich przez czynniki miarodajne przychylnie, względnie wrogo dla Polski usposobionych. Nie znaleźliśmy jednak między niemi streszczenia niezmiernie ciekawego a najwidoczniej inspirowanego przez sfery oficjalne artykułu wstępnego, jaki trzy dni temu poświęcił „Temps" paryski sprawie **powiększenia liczebnego Rady Ligi narodów**, z przyjęciem Niemiec do Ligi bezpośrednio związanej.

Autor rzeczonego artykułu, stwierdza na wstępie, że sprawa koniecznego zwiększenia liczby członków Rady po przyobiecaniu Niemcom stałego w niej miejsca, wywołała istną burzę w prasie niemieckiej a także w pewnej części prasy angielskiej i wykazuje całą bezpodstawność zarzutów niemieckich i angielskich przeciw temu zwiększeniu. Przypomina on, że Liga, gdy ją stworzono, liczyła **41 członków** (państw), dziś ma ich **55** oraz, że początkowa Rada składała się tylko z **8 członków** (4 stałych, 4 czasowych), poczem powiększono (prowizorycznie) ich liczbę do **10**. Wtedy już okazała się konieczna **reorganizacja** Rady, do czego odpowiednią sposobność daje właśnie wstąpienie Niemiec do Ligi.

Gdy zaś praktyka wykazała, iż Rada stała się najważniejszym organem Ligi, leży w interesie podniesienia jej powagi i znaczenia, aby jej skład był odbiciem elementów, najwięcej zainteresowanych **bezpośrednio** w rozmaitych wielkich zagadnieniach politycznych danej chwili.

„Wiadomo wszystkim — pisze autor artykułu, nawiązując do powyższego twierdzenia — jakie to zachodzą między **Niemcami** a **Polską** kwestje sporne, które mają dać początek komplikacjom niesłychanie poważnym. Koniecznem jest tedy, aby Polska mogła przemawiać w Radzie Ligi Narodów, korzystając z tychsamych warunków, co Niemcy, i to nietylko dla tego, że jest wielkim 30-miljonowym krajem, ale dlatego, **ponieważ jej obecność w Radzie jest niezbędnym warunkiem polityki współpracy, podjętej dla powszechnego uspokojenia** w myśl konferencji locarneńskiej.

„Układy zawarte w Locarno są tak ściśle związane z układem, który stworzył Ligę narodów, że nie mogą wejść w życie bez interwencji tej instytucji. Już tylko **ta okoliczność usprawiedliwia obecność Polski w Radzie.**

„Kampanja podjęta przez pewne czynniki przeciw myśli powiększenia Rady po myśli roszczeń Polski, opiera się na zupełnie błędnych przesłankach. Ci bowiem, co chcą powiększenia Rady, nie myślą wcale o zmniejszaniu pewnych wpływów w jej łonie, lecz dążą do stworzenia takiego jej składu, który pozwoliłby jej w każdej krytycznej sytuacji wystąpić z odpowiednim autorytetem i szansami powodzenia".

Po tak prostem, jasnem a dobitnem postawieniu sprawy, wolno domyślać się, jak silnie poprą przedstawiciele Francji starania Polski o przyznanie jej **stałego miejsca w Radzie Ligi.** Biorąc atoli na uwagę wstręty już tyle razy czynione Polsce przez każdorazowy rząd angielski, gdy chodziło, lub chodzi, o jej mocarstwowe stanowisko, dobre chęci Francuzów mogą okazać się zasłabemi, tak, **że nie sposób uważać naszej sprawy w Genewie za wygraną.**

W każdym razie jej rozstrzygnięcie będzie rodzajem próby, po której poznamy naszych **prawdziwych przyjaciół i wrogów.** A i to ma znaczenie.

U trumny Prymasa Polski.

Poznań, 17 lutego. (PAT) Dziś o godzinie 7'24 rano przybyli tu z Warszawy na pogrzeb ks. prymasa Dalbora, prezes Rady ministrów Aleksander Skrzyński, minister W. R. i O. P. St. Grabski, minister sprawiedliwości Piechocki, jako reprezentanci rządu polskiego, generał Dupont, jako przedstawiciel rządu francuskiego, oraz szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Lenz. Na dworcu powitał przybyłych wojewoda Bniński, prezydent miasta Ratajski, dowódca okręgu korpusu gener. Sonskowski i inni.

Kompanja honorowa pod komendą dowódcy 57 pułku piechoty podpułkownika Unruga oddała honory wojskowe. Tym samym pociągiem przybyli marszałek Senatu Trąmpczyński, wicemarszałek sejmu Gdyk, pierwszy prezes sądu najwyższego Wł. Seyda, senator ks. Albrecht Baliński, ks. Bolz i Jalta Połczyński.

W godzinach porannych odprawił Mszę św. w kościele katedralnym ks. biskup Łukomski, o godzinie 9 przed głównym ołtarzem odprawił Mszę św. metropolita Szeptycki. U trumny od godziny 6 rano pełnili straż honorową oficerowie tutejszych pułków. U stóp katafalku złożono wieńce, między innemi od wojewody i Prezesa Ministrów.

Poznań, 17 lutego. (PAT) O godz. 10-ej przedpołudniem rozpoczęły się uroczystości żałobne w kościele katedralnym. Wzdłuż ulic, aż do katedry wojsko tworzyło szpaler. Na placu katedralnym i przyległych ulicach ustawiły się związki i organizacje, które wzięły udział w orszaku pogrzebowym. O godzinie 10 przyjechał do katedry Prezydent Ministrów Skrzyński i jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej, zasiadł na fotelu w nawie głównej. Za reprezentantem rządu zajęli miejsca p. Minister oświaty St. Grabski, Piechocki, Marszałek Trąmpczyński, wicemarszałek Gdyk, Pluciński, Prezes Sądu Najwyższego Seyda, generał Dupont, wojewoda Bniński i inni. W prezbiterjum zajęli miejsca msgr. Lauri, arcybiskup Ropp i Twardowski, metropolita Szeptycki i inni przybyli na pogrzeb księża biskupi i dostojnicy Kościoła. Niebawem nadjechał ks. kardynał Kakowski, który zasiadł jako celebrant na tronie arcybiskupim przed głównym ołtarzem.

—ooo—

Przesilenie rządowe we Francji tylko odroczone.

Paryż (AW). Po udzieleniu wotum zaufania rządowi Brianda sytuacja gabinetu jest w dalszym ciągu narpężona. Wotum zaufania jest osobistym sukcesem Brianda, ale usiłowania celem sanacji i stabilizacji spełzły na niczem. Przyjęto 1 miljard nowych podatków, a potrzeba 2 i pół miljarda franków nowych dochodów dla przywrócenia równowagi budżetowej. Skąd je rząd obecny wydostanie niewiadomo. Będzie to jednak trudnem, bo w kołach parlamentarnych podwyższenie podatku obrotowego i innych uchodzi za wykluczone. Senat przyjmie niezawodnie odrzucone przez Izbę deputowanych podatki, przez co wrócą one do Izby. Powstanie więc znowu konflikt między Izbą deputowanych a senatem. Przesilenie rządowe zostało więc odroczone, ale przesilenie finansowe zaostrzyło się jeszcze bardziej. „Quotidien" i „Journal" twierdzą, że Briand zamierza rozwiązać Izbę deputowanych.

—:-:—

—ooo—

Ciężka choroba ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Nowy Jork (AW). Ksiądz arcybiskup Cieplak zachorował poważnie na zapalenie płuc.

Zwolennicy „Króla Jegomości" w Sejmie.

Warszawa, 17 lutego. W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, **że w najbliższym czasie ma powstać na terenie Sejmu nowy klub monarchistyczny.**

Monarchiści poznańscy, którzy ostatnio ogłosili swój program skrajno-reakcyjny, złagodzą go ponoś w porozumieniu z monarchistą, niedawnym „wyzwoleńcem", posłem Ćwiakowskim, poczem w skład stronnictwa wejść mają poza posłem Ćwiakowskim niektórzy posłowie z klubu Ch. N. i ewentualnie z Wyzwolenia.

Monarchiści zamierzają rozpocząć w najbliższym czasie wydawnictwo dziennika w Warszawie.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOW. U MINISTRA ŻDZIECHOWSKIEGO

Warszawa, 17 lutego. (PAT) „Kurjer Poranny" donosi, że minister skarbu przyjął wczoraj delegację pracowników państwowych, która przedstawiła mu memorjał w sprawach: a) powrotu do wynagrodzenia pracowników państwowych według zasad przed pierwszym grudnia 1925 roku, b) przedłużenia mocy ustawy o wypłacanie dodatku mieszkaniowego, c) zabezpieczenia społecznego prawno-państwowego pracowników kontraktowych, d) objęcie pracowników państwowych ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, e) uwzględnienia postulatów związku pracowników przy projektowaniu nowej ustawy o uposażeniu oraz reorganizacji urzędów i zmiany systemu pracy. Minister potraktował przychylnie sprawę poinformowania pracowników o przyszłych projektach rządowych w zakresie reorganizacji i nowej ustawy uposażeniowej przyrzekł rozpatrzyć sprawę dodatku mieszkaniowego, na inne zaś postulaty na razie odpowiedzi odmówił.

—o—

HAKATA GDAŃSKA JESZCZE SZCZUJE.

Gdańsk (AW). „Danziger Allgemeine Ztg." omawia doniesienia prasy polskiej o samobójstwie inspektora zakładów górniczych Lamprechta na Górnym Śląsku i wyraża powątpiewanie, czy Lamprecht skończył samobójstwem, albowiem zdaniem pisma, sposób obchodzenia się władz polskich z uwięzionymi daje dużo do myślenia.

MINISTER PRUSKIEJ KOLEJI WYSYŁA POD NIEWŁAŚCIWYM ADRESEM.

Gdańsk (AW). „Danziger Algemaine Ztg." podaje, że pruski minister komunikacji w odpowiedzi na interpelację w związku z katastrofą pod Starogardem oświadczył, że zapomogi udzielane poszkodowanym należy uważać za tymczasowe aż do czasu definitywnego wyjaśnienia stanowiska Polski w tej sprawie. Poszkodowani powinni bezpośrednio poczynić odpowiednie kroki u rządu polskiego.

Rząd włoski będzie bronił tylko istniejących traktatów.

Wiedeń, 17 lutego. (PAT). W komisji zagranicznej austrjackiego Zgromadzenia Narodowego wygłosił kanclerz dr. Ramek ekspose w sprawach polityki zagranicznej.

Odnośnie do konfliktu włosko-austrjackiego oświadczył dr. Ramek: natychmiast po ogłoszeniu mowy włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego polecił rząd austrjacki swojemu posłowi przy Kwirynale, by zasięgnął od Mussoliniego wyjaśnień co do znaczenia jego mowy. Mussolini przyjął posła austrjackiego w środę ub. tygodnia i wykazał wobec niego swoją mowę wygłoszoną w Senacie.

Z mowy tej wynika, że słowa jego, które wyglądały tak groźnie w opinji publicznej, miały tylko to znaczenie, że rząd włoski nigdy niepozwoli, by stan rzeczy wytworzony traktatami pokojowemi doznał zmiany. Następnie dodał Mussolini, że nigdy nie ścierpi przyłączenia Austrji do Niemiec. Mussolini nigdy nie miał zamiaru niepokojenia kiedykolwiek Austrji, wszystkie pogłoski, które krążyły w Austrji o planowanej wielkiej inwazji, albo o ekspedycji wojskowej są zmyślone. **Mussolini zapewnił, że żaden żołnierz włoski nie przekroczy Bronnero.**

Po tej odpowiedzi włoskiego prezydenta ministrów, postanowił rząd austrjacki nie czynić żadnego kroku u Ligi Narodów, jak tego domagał się Sejm tyrolski, albowiem po oświadczeniach ze strony włoskiej, nie zachodzi formalne zagrożenie Austrji. Kanclerz Ramek wezwał następnie miarodajne koła Austrji, jakoteż prasę austrjacką do powzięcia w traktowaniu sprawy połud. Tyrolu, zaznaczając przytem, że także ze strony włoskiej prasy faszystowskiej powinien ustać atak na Austrję, trudno jednak wymagać od opinji publicznej w Austrji, by wobec tych ataków pozostała objektywną.

W dalszym ciągu swojej mowy zakomunikował dr. Ramek, że rokowania między Czechosłowacją a Austrją w sprawie traktatu arbitrażowego mają się na ukończeniu i że podpisanie tego traktatu nastąpi wkrótce i to w formie uroczystej, wyraził jednak nadzieję, że przy tej okazji będzie mógł powitać dr. Benesza we Wiedniu Zapowiedziawszy następnie wizytę swoją w Berlinie podał kanclerz Ramek do wiadomości, że w sprawach handlowych toczą się rokowania między Austrją, Niemcami, Czechosłowacją, Polską, Francją i Belgją. Wymienione rządy okazały gotowość do pertraktacyj, które wkrótce się rozpoczną. Będziemy się starać zakończył dr. Ramek, by w rokowaniach tych uzyskać dla austrjackiego eksportu daleko idące ułatwienia.

—o—

SOCJALIŚCI BELGIJSCY O MANDACIE POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 17 lutego. (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Brukseli: **Socjalistyczny „Peuple" donosi z poinformowanego źródła, że inicjatywa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, wyszła z Paryża, jakkolwiek sprawie tej nieprzychylną była Anglja. „Peuple" daje do zrozumienia, że także Belgja nie jest bynajmniej za żądaniem Polski. Hiszpanja interwenjowała już rozmaitymi sposobami, aby uzyskać stałe miejsce w Radzie. W dążeniach tych Hiszpanja popierana jest przez Anglję. Francja zaś ze względu na Marokko nie może występować przeciwko Hiszpanji. „Peuple" spodziewa się, że małe państwa pokrzyżują manewry Hiszpanji. Dziennik stoi na stanowisku, że chwila wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie jest odpowiednią do poruszenia kwestji powiększenia liczby miejsc w Radzie Ligi Narodów.**

WEDLE „LIBERTÉ" MOŻNA GROŹBY NIEMIEC UJARZMIĆ.

Paryż, 17 lutego (PAT). **W dzienniku „Liberté" Bainville krytykuje ostro oporne stanowisko Niemiec w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie, które, żądając wykreślenia tej sprawy z porządku dziennego grożą w przeciwnym razie cofnięciem swej kandydatury. Autor radzi Francji odpowiedzieć na manewr niemiecki głosowaniem przeciw kandydaturze niemieckiej do Rady, jeżeli Polska nie otrzyma żądanego miejsca.**

PRZECIW PRZYZNANIU POLSCE MANDATU DO RADY LIGI NARODÓW.

Londyn (AW). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, że minister dla kolonji zawiadomił rząd angielski o energicznym proteście rządu południowo-afrykańskiego przeciwko przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów innemu państwu prócz Niemcom. Krok rządu południowo-afrykańskiego poparły dwa inne dominja. Dominja te uważają starania innych państw za naruszenie paktu Ligi Narodów i ducha układu w Locarno.

Polskie Stow. Przyjaciół Ligi Nar. staje w obronie praw Polskich do mandatu w Radzie L. N.

Warszawa, 17 lutego. (PAT). Dzienniki donoszą że Polskie Stowarzyszenia Ligi Narodów powzięły jednogłośnie rezolucję domagającą się od Ligi Narodów, aby uznała żądanie rządu polskiego co do przyznania Rzplitej polskiej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, jednocześnie z przyjęciem Niemiec. Rezolucja wzywa Stowarzyszenia zrzeszonych Unji do poparcia jej w imieniu wspólnych haseł współpracy międzynarodowej.

—o—

Morderca komendanta posterunku policyjnego... ułaskawiony.

Lwów (AW). Trwająca od dwu dni rozprawa sądu doraźnego przeciwko mordercy komendanta posterunku policyjnego w Sokolnikach, Beszterda, zakończyła się dzisiaj skazaniem mordercy Wojciecha Sochy na karę śmierci. Sprawę drugiego oskarżonego Pistulaka odesłano przed trybunał zwyczajny. Na interwencję posłów sejmowych p. prezydent ułaskawił skazanego, zamieniając mu karę śmierci na długoletnie więzienie.

—o—

—ooo—

PREZYDENT PAŃSTWA NA POGRZEBIE PRYMASA.

Poznań. (AW). Na pogrzeb ś p. kardynała prymasa Dalbora przybędzie do Gniezna we czwartek o godz. 9.30 min. prezydent Rzeczypospolitej. W imieniu Sejmu uczestniczyć będzie w pogrzebie wicemarszałek Sejmu poseł Leon Pluciński. — Dotąd oprócz biskupów i arcybiskupów obrządku katolickiego, przybył do Poznania metropolita lwowski Szeptycki, który odprawił nabożeństwo żałobne według obrządku grecko - katolickiego przy trumnie kardynała.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO DZIENNIKARZA.

Lwów (AW). Dziś popołudniu zmarł tu dr. Aleksander Vogel, prezes „syndykatu dziennikarzy polskich" we Lwowie i wiceprezes Związku syndykatów dziennikarzy w Polsce. Zmarły był wybitnym publicystą i zasłużonym obywatelem. — Przeżył lat 66. Śmierć jego wzbudziła szczery żal w kołach lwowskich. Od 25 lat był on naczelnym redaktorem „Gazety Narodowej".

RATYFIKACJA UMOWY O KONSOLIDACJI DŁUGÓW RELIEFOWYCH.

Warszawa (AW). Połączone komisje senackie zagraniczna i budżetowa uchwaliły ratyfikację umowy między Polską a państwami zachodniemi o konsolidację długów reliefowych i protokółu insbruckiego o podziale przedwojennych długów Austrji. Następnie komisja dla spraw zagranicznych uchwaliła ratyfikację konwencji konsularnej ze sowietami.

BEZROBOCIE NA SLĄSKU WZRASTA.

Katowice. (AW.) **Daje się zauważyć dalsze zwalnianie robotników. W ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych wzrosła o 763 osoby. Stan bezrobotnych wynosi 75 040 osób, z tego 45 138 osób pobiera zasiłki z funduszu bezrobocia.**

JAPOŃSCY OFICEROWIE BĘDĄ KORZYSTALI Z NASZEGO DOŚWIADCZENIA.

Warszawa (AW). Przed kilkoma dniami przybyło do Warszawy 3 oficerów japońskich, delegowanych przez japoński sztab generalny na studja poszczególnych fragmentów wojny światowej i wojny polsko-sowieckiej z r. 1919—20.

SZPIEG PRZED SĄDEM W KATOWICACH.

Katowice. (AW.) **W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Królewskiej Hucie rozprawa przeciw niejakiemu Lechowi Tatarkowi, oskarżonemu o działalność szpiegowską na rzecz jednego z państw ościennych, który brał udział swego czasu w głośnej aferze szpiegowskiej.**

KAROL BADER POSŁEM NADZWYCZAJNYM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W ANGORZE.

Angora, 17 lutego. (PAT). **Rząd turecki udzielił agrament na nominację Karola Badera na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej w Angorze.**

Czy nasze dzieci mieszkają w Polsce czy na hajdamackim „hulajpolu"?

Tarnopol, 17 lutego. Donoszą nam z Denysowa (pow. Tarnopol): paroch ruski Romanowski w Denysowie pobił dnia 11 lutego polskie dzieci za to, że solidarnie i regularnie co czwartku uczęszczały na polską religję i śpiewały polskie pieśni. W pół godziny po tej „katolickiej misji" ruskiego kapłana przyjechał do szkoły na religję ks. kan. Jarek z Rosochowacza, który powitany przez polską dziatwę szkolną wśród głośnego płaczu dowiedział się o całem zajściu. Po uspokojeniu się dziatwy przystąpił pobity chłopiec Mikołaj Kręcigłowa do swojego duszpasterza i pokazał mu sińce od pobicia za uszami i dodał: „Mój tato Polak i ja jestem Polak".

Ks. Jarek uspokoił dziatwę i pokazał na swojem ciele jeszcze dziś widoczne znaki od bicia kolbami przez hajdamaków w więzieniu stanisławowskiem w 1919 r. i zachęcił ją do wytrwania w wierze ojców.

Oburzający objaw kultury ruskiej podajemy do wiadomości władz i mamy nadzieję, że zarządzą natychmiastowe dochodzenie, które będzie o tyle łatwe, że podany tu jest na świadectwo kapłan-męczennik, Polak, cieszący się ogólną czcią w tarnopolszczyźnie.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE WYWIADOWCY POLICYJNEGO.

Katowice. (AW). Przed kilku dniami zniknął nagle z Katowic wywiadowca policyjny niejaki Jan Barczak. Krążą pogłoski, że zniknięcie jego zostaje w związku z obecną aferą szpiegowską. Najprawdopodobniej jednak Barczak zbiegł do Niemiec z obawy przed odpowiedzialnością za jakiś karygodny czyn.

—x—

UPADEK BRIANDA BYŁBY NIESZCZĘŚCIEM DLA KRAJU.

Londyn. (AW) W obszernym artykule zajmuje się "Times" położeniem finansowem Francji i podkreśla, że upadek gabinetu Brianda byłby nieszczęściem dla kraju. Dziennik wzywa socjaiystów, by w sprawach finansowych stosowali zdrowe zasady a nie politykę partyjną. Toczy się — pisze dziennik — walka między zasadami socjalno-komunistycznemi, a ustalonemi przez obecną cywilizację. Jeśli obecne zwycięża, to wzrośnie zaufanie dla Francji.

ZBROJOWNIA AUSTRJACKICH MONARCHISTÓW.

Wiedeń, 17 lutego (PAT). **Policja wiedeńska odkryła na przedmieściu wiedeńskim Ottakring u pewnego właściciela dorożek automobilowych skład broni niemieckich narodowców.**

Giełda.

Kraków, 17 lutego 1926 (PAT.) **Akcje: Toban 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0 43, Przemysłowy 0'07, Zieleniewski 9'90, Trzebinia 0'15, 0 16, Pocisk 0'60, Parowozy 0 21, Górka 7'50, Nafta 0'31, Chmielow 0 20, Krakus 0 22, 0 24, Chodorów 3'95, 4'—, Chybie 3 30, Siersza 2'—, Azot 0'20, Elektryka 0'13, Piasecki 1'38, T. P. G. 0'23, Niemojowski 0 22, Pharma 0'82, Strug 0'30, Polski Glob 0'16.**

Warszawa, 17 lutego. (PAT.) **Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'35, 7'40, sprz. 7'42, kup. 7'38, Holandja 296 65, 297'40, 295 90, Londyn 36'03, sprz. 36 09, kup 35'90, Nowy Jork 7'30, 7'32, 7'28, Paryż 26 85, sprz. 26'92, kup. 26'78, Praga 21'90, sprz. 21 95, kup. 21 85, Szwajcarja 142 65, sprz. 143'—, kup. 132 30 Włochy 29 90, sprz. 29'97, kup. 29'83, Wiedeń 104'15, sprz. 104'41, kup. 103 89, Belgja 33'45, sprzed. 33'53, kup. 33'37, Sztokholm 191'—, sprz. 197.49, kup. 196'51.**

Wiedeń, dnia 17 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 284'15, Belgrad 12 47$^{3}/_{4}$, Berlin 168 83, Bruksela 32'23, Budapeszt 99'39, Bukareszt 3'03, Kopenhaga 184'35, Londyn 34'49$^{3}/_{4}$, Madryt 99'90, Medjolan 28'59, Nowy York 709'—, Oslo 148'60, Paryż 25 67, Praga 21'00$^{1}/_{4}$, Sofja 5'13, Sztokholm 189'85, Warszawa 94'95—95'45, Zurych 136 49, amerykańskie 709'50, bułgarskie —'—, niemieckie 168'70, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'50, jugosłowiańskie —'—, polskie 94 40—95'40, holenderskie —'—, czeskie 20'97, węgierskie 99'40, tureckie —'—, szwajcarskie 136 25, angielskie 34'44, rumuńskie —'—.

Nieco o polityce eksportowej Państwa Polskiego.

I.

Teraźniejszy spadek waluty wszystkim uprzytomnił znaczenie dlo gospodarstwa narodowego eksportu polskich produktów.

Nie wystarcza bowiem produkować jakiś towar, ale należy taki towar wyprodukować, względnie w takiej jakości, aby znalazł nabywcę zagranicą. Co więcej, nawet dobrze wyprodukowany towar może ulec zepsuciu lub osiągnąć gorszą cenę, jeśli się go w niewłaściwym czasie wywiezie, albo, co gorsza, wywiózłszy, nie posiada zagranicą odpowiedniej organizacji eksportowej, któraby tam odpowiednio odnośny towar zmagazynowała, następnie zareklamowała i najwyższą konkurencyjną cenę osiągnęła. Naturalnie, najekonomiczniejszem jest wtedy wywożenie towaru, jeżeli się ma zapewnionego zgóry odbiorcę. Niestety, organizacja eksportu polskiej produkcji niemal we wszelkich dziedzinach była dotychczas z małemi wyjątkami najgorszą, a polityka eksportowa rządu polskiego bardzo chaotyczna. Gdy mieliśmy urodzajne lata, — obowiązywały zakazy eksportu zboża. Natomiast gdy rząd je zniósł w jesieni r. 1924, kiedy zapowiadał się nieurodzaj, zamiast dopomóc rolnikom pod względem kredytowym przez emisję około 100 miljonów złotych polskich (w jesieni 1924 r. banknoty Banku Polskiego miały pokrycie złotem 70%) i upoważnić Bank Gospodarstwa Krajowego do udzielenia kredytów lombardowych pod zastaw zboża, celem przetrzymanio tego zboża w kraju do wiosny 1925 roku, albo dla rynku wewnętrznego, — gdyby się okazał brak, albo dla wywozu zagranicę po cenach przednówkowych, t. j. wysokich. Właśnie rząd ówczesny zrobił przeciwnie, t. j. zezwolił na eksport zboża w jesieni 1924 r. po cenach niskich (kilkunastu złotych za żyto), aby na wiosnę 1925 r. aż do sierpnia tegoż roku to samo żyto sprowadzać z zagranicy (Niemiec) po cenach dwukrotnie, a nowet trzykrotnie wyższych. Na usprawiedliwienie stanowiska miarodajnych czynników rządowych w sprawie eksportu zboża w jesieni 1924 r. można tylko to podać, iż kwestja eksportu zboża była i jest w Polsce bardzo niepopularną w kołach lewicowych i że na ten eksport zboża w jesieni 1924 r. tylko dlatego rząd mógł się zgodzić, iż właśnie wtedy ucichły koła lewicowe, zmarnowawszy wiosenną konjunkturę eksportową zboża w urodzajnym roku 1923/24 i przekonawszy się, iż wiele zboża w Polsce się zmarnowało po chałupach chłopskich, tak, że na przednówku 1924 r. były jeszcze zapasy z roku 1923. Mimo zatem złych urodzajów w jesieni 1924 roku, wyjątkowo koła lewicowe nie oponowały wywozowi zboża i skutkiem tego zezwolono na eksport zboża, tylko właśnie o pół roku za późno, t. j. nie w czasie wyższych cen światowych z wiosną 1924 r., lecz dopiero po zwalczeniu opinji lewicowych krzykaczy — w jesieni 1924 r., zatem gdy światowe ceny także już spadły i zanim się spostrzeżono, iż nieurodzaj zboża był większy, aniżeli przypuszczano, nietylko w Polsce, ale w całym świecie.

Ale takie pomyłki co do czasu i konjunktury eksportowej zachodziły już w Polsce nietylko co do zboża, ale przedewszystkiem nawet co do innych wytworów, zawsze w większej połowie przeznaczonych na eksport. W latach 1919 i 1920, kiedy bolszewizm szalał i niszczył bakińskie kopalnie ropy, kiedy w Rumunji przemysł naftowy także tak ucierpiał ppdczas zmiennych kolei losów państwa rumuńskiego w czasie wojny europejskiej, iż nie mógł eksportować, kiedy jeszcze organizacje handlowe amerykańskie nie wysyłały produktów naftowych do Europy centralnej, — Polska jedynie posiadała w rezerwoach w zagłębiu naftowem stosunkowo kolosalne zapasy ropy i produktów naftowych i mogła dyktować ceny całej Europie środkowej. Ale, niestety, w czasach wszechwładnej reglamentacji wszelkiej produkcji w Polsce — uzależniono tak eksport ropy, jak i produktów końcowych od specjalnie ad hoc stworzonego Państwowego Urzędu Naftowego (P. U. N.), którego szefowie uznali za stosowne zasadniczo nie wypuszczać ani ropy, ani produktów za granicę, ale trzymać w kraju. A dopiero wtedy zdecydowano się na eksport, gdy już błędy tej taktyki się uwidoczniły, t. j. gdy konkurencyjne produkty wprowadzone zostały do Europy centralnej. Ale ów eksport produktów scentralizowano w P. U. N., gdzie wydawano t. zw. certyfikaty eksportowe na ropę, niestety, nie bezpośrednio producentom ropy, albo na produkty naftowe nie rafinerom, lecz różnym pośrednikom, którzy, nie siejąc, zbierali, to znaczy ani wiercąc, ani nie przerabiając ropy na produkty, zarabiali w formie odsprzedaży „certyfikatów" dziesiątki, a nawet setki tysięcy dolarów. W następnych latach monopoliczna sytuacja Polski się zmieniła. Polska zatem zasadniczo nie wyzyskała przypadkowej konjunktury, nie wprowadziła swych produktów na dawne austrjackie rynki, ale co więcej, zwlekając dała sposobność zająć te rynki innym. Generalny opiekun przemysłu P. U. N. został z produktami w kraju. W końcu po wykazaniu wielu błedów, udało się ten Urząd zlikwidować, — jak wiele innych, usiłujących uszczęśliwiać społeczeństwo w formie zakazów i nakazów, naprzykład ministerstwo aprowizacji, albo bawić się w handel w sposób biurokratyczny, jak Guzohan etc.

Zdawałoby się, że po takich doświadczeniach z eksportem ropy i produktów naftowych już w następnych, t. j. ostatnich latach nastąpi prawidłowa opieka ministerstwa przemysłu i handlu nad przemysłem naftowym. Ale znowu ten sam brak decyzji i zrozumienia sytuacji, jakie wykazały miarodajne czynniki przy eksporcie zboża, ulegając zawsze ubocznym suggestjom, zawisły także i nad eksportem nietylko ropy, ale i produktów naftowych. Podobnie, jak co do eksportu węgla, tak samo i co do nafty i innych produktów końcowych nikt nie zadał sobie trudu — tak przynajmniej to na zewnątdz wygląda, — przemyśleć i przewidzieć, czy polityka odnośnego kraju, do którego skierowywaliśmy z przyzwyczajenia z austrjackich czasów eksport naszych produktów, dozwija się w kierunku przychylnym dla naszego eksportu, czy nie i czyby nie należało zawczasu poszukać innych rynków zbytu. Wszyscy naprzykład wiedzieli, że termin konwencji polsko-niemieckiej na eksport węgla polskiego z Górnego Śląska do Niemiec — upływał w roku bieżącym i że Niemcy, mając nadmiar węgla, zwłaszcza po odzyskaniu zagłębia Ruhry, będą się broniły przed importem polskiego węgla, ale nikt przynajmniej na rok naprzód nie pomyślał nad skierowaniem eksportu polskiego na inne rynki. Dopiero post factum, t. j. gdy eksport węgla do Niemiec ustał, zaczęliśmy szukać innych rynków, organizować eksport przez Gdynię, zakładać tamże instalacje, niezbedne do przeładowywania węgla. Naturalnie wiele czasu stracono, wiele ładunków niewłaściwie skierowano, powstały zatory i straszny blamaż wobec opinji niemieckiej w Gdańsku, i gdyby nie energia b. ministra przemysłu i handlu, p. Czesława Klarnera, w organizacji coute que coute eksportu węgla przez Gdynię, bylibyśmy ośmieszeni na całą Europę. (C. d. n.).

Głosy prasy francusk. w sprawie przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Paryż (AW). Prasa paryska żywo zajmuje się obecną wizytą sekretarza Drummonda w Berlinie. „Petit Parisien" omawia zdecydowaną kampanję prasy niemieckiej przeciw pomnożeniu ilości miejsc w Radzie Ligi. Walka przeciw przyznaniu stałego miejsca Polsce staje się coraz gwałtowniejsza. — Prasa niemiecka wyzyskuje za jednym zamachem obecną kampanję dla silnych ataków przeciwko Francji.

„Echo de Paris" podkreśla, iż Francja przez udzielenie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, pragnie naprawić krzywdę, wyrządzoną Polsce przy zawieraniu umów locarneńskich. Niestety, gabinet francuski jest związany przyrzeczeniem, jakiego udzielił wówczas Niemcom w sprawie poparcia udzielenia im stałego miejsca w Radzie Ligi po ratyfikowaniu umów locarneńskich.

—o—

Smiertelna walka policji z bandytami w Toruniu.

Toruń. (AW) O godzinie 6-ej w dniu wczorajszym zgłosiło się do Hotelu pod Orłem 2-ch elegancko ubranych mężczyzn z żądaniem otrzymania pokoju na zamieszkanie. Portjer tknięty podejrzeniem zawiadomił telefonicznie policję, która w ciągu kilku minut zjawiła się dla wylegitymowania tych osobników. W momencie zjawienia się policjantów przed portjernią hotelową osobnicy ci dobyli rewolwerów i strzelając bezładnie wybiegli na ulicę. Wskutek strzałów padł trupem jeden posterunkowy. Dwóch dalszych zostało rannych. — Uciekając wskoczyli bandyci do stojącego opodal wozu i uciekali w dalszym ciągu w kierunku szosy bydgoskiej, ostrzeliwując się bez przerwy. Od strzałów tych została raniona urzędniczka pocztowa i jakaś kobieta niewiadomego nazwiska. Zaalarmowane władze rozpoczęły pościg, w którym wziął udział również oddział wojska. Do tej chwili pościg trwa, jeden z dwóch rannych policjantów walczy ze śmiercią.

P. P. S. OTRZYMA PODSEKRETARJAT STANU W MINISTERSTWIE ROBÓT PUBL.

Warszawa (AW). Mianowanie posła socjalistycznego Artura Hausnera podsekretarzem stanu w min. robót publicznych ma nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego.

ODDZIAŁ P. K. O. W ŁODZI ZOSTANIE ZLIKWIDOWANY.

Warszawa (AW). W związku z reorganizacją P. K. O. zlikwidowany został oddział P. K. O. w Łodzi, gdyż się on tam nie opłaca. Gmach ma być sprzedany. Pozostawiona będzie tylko niewielka ekspozytura tej instytucji dla prowadzenia inkasa weksli.

—ooo—

Redukcja podatków w Stanach Zjedn.

Dla ucha Europejczyka, przyzwyczajonego do najrozmaitszych „redukcyj", brzmią wprost nieprawdopodobnie słowa: **„redukcja podatków"**, a jednak odpowiadają rzeczywistości.... po drugiej stronie Atlantyku.

Senat Stanów Zjedn. uchwalił mianowicie w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę **redukcję podatków w wysokości 456 miljonów dolarów.** Uchwała ta, świadcząca o niesłychanie pomyślnym położeniu finansowem Stanów, dała jednak powód do **poważnego zatargu Senatu z czynnikami rządowemi.** Prezydent bowiem **Coolidge** i minister skarbu, **Mellon** ostrzegli Senat, aby nie szedł w zmniejszaniu podatków ponad **300 miljonów** dolarów. — Mimo to Senat powziął swą uchwałę 58 przeciw 9 głosom.

Aczkolwiek uchwała Senatu będzie prawomocna dopiero, gdy zostanie potwierdzona przez komisję mięszaną, złożoną z senatorów i członków Izby reprezentantów — to już teraz minister Mellon oświadczył, iż na nią nie zgodzi się pod żadnym warunkiem.

Zatarg ten jest o tyle więcej skomplikowany, ponieważ wmieszana weń jest osoba prezydenta Unji, który, w myśl konstytucji amerykańskiej, sam dobiera sobie, lub usuwa, ministrów, bez względu, czy posiadają, albo nie posiadają zaufanie ciał prawodawczych. Minister więc **Mellon** może nadal pozostać na swem stanowisku, choć otrzymał pośrednio wotum nieufności ze strony Senatu, który z uwagi na swą demokratyczną większość często staje wpoprzek zamierzeniom prezydenta Coolidge'a i mianowanych przezeń ministrów.

Wobec takiego stanu rzeczy będzie Ameryka północna widownią osobliwego **zatargu między władzą wykonawczą a prawodawczą, zupełnie** sprzecznego z europejskiemi pojęciami o tych władzach w państwie konstytucyjnem.

Stan zasiewów w styczniu.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że m. styczeń pod względem warunków atmosferycznych niewiele różnił się od grudnia. — Temperatura średnia w całej Polsce była wyższa o 1 do 2 stopni od normalnej wieloletniej za wyjątkiem rejonów białostockiego i pińskiego, w których była nieco niższa od normalnej. Opady były skąpe, szczególnie w południowej części kraju oraz w województwie warszawskiem i poleskiem, w których dosięgały zaledwie 75 proc. średniej wieloletniej. Pewną nadwyżkę opadów stwierdzono jedynie w zachodniej części kraju oraz w woj. białostockiem.

Warunki te nie wywarły jednak ujemnego wpływu na wegetację ozimin, których stan w stosunku do grudnia pozostawał bez zmiany i przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych (5-wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny i 1 — zły) dla całej Polski w sposób następujący: pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,3.

—ooo—

Państwo Ossendowscy w Afryce.

Profesor Ossendowski wraz ze swą małżonką i resztą członków wyprawy, zwiedzali w przeciągu całego miesiąca grudnia wybrzeże Afryki, przebywając w porcie Conakry.

Święta Bożego Narodzenia spędzili nasi rodacy w Conakry, a „Pasterkę" wysłuchali w pięknym ogrodzie klasztornym „Braci Białych" miejscowych misjonarzy. Prof. Ossendowscy zamieszkiwali u kolonistów francuskich i byli wszędzie nader serdecznie witani przez władze i ludność.

Podróżnicy byli przyjmowani wprost entuzjastycznie, p. Zofja Ossendowska urządziła nawet koncert w Conakry, który był prawdziwem świętem dla całego miasta. To też pożegnanie naszych rodaków zamieniło się w wielką uroczystość i cała ludność miasta odprowadzała naszych podróżników.

Nowy Rok spędzili oni za to już w wiosce murzyńskiej. Podróżnicy złożyli również wizytę królowi największego szczepu murzyńskiego Fulbów, który przyjął ich bardzo serdecznie i obdarował pięknemi wyrobami z trzciny oraz skórami małpiemi (czasy, gdy w prezencie dawano kły słoniowe, należą już do historji). Król dowiedziawszy się, że gości słynną skrzypaczkę, prosił, by p. Ossendowska zagrała na skrzypcach. Prośba murzyńskiego kacyka została spełniana i w jego „kazie" przy akompaniamencie nadwornego muzyka zabrzmiały melodje polskich muzyków.

Scena ta została naturalnie sfilmowana i powiększyła bogaty zbiór fotografji i filmów, które zapowiadają się niesłychanie interesująco.

Wśród różnych przygód podróżnicy nasi przejechali koleją i samochodem do Labe, miasta w Futa Djallow, stolicy plemienia Fulbów, a następnie w hamakach, niesionych przez murzynów udali się w góry Futa-Djallow, aż do miasta Kunussa.

Ponieważ góry te są wzniesione o 1.600 m ponad poziomem morza, więc temperatura, dochodząca na nizinie do 28 stopni nie przekracza tam 4 stopni.

Wszyscy członkowie ekspedycji znoszą warunki klimatyczne b. dobrze i odbyli 18-dniową podróż w hamakach i pieszo zupełnie pomyślnie.

Należy również podkreślić, że nasza znakomita skrzypaczka, p. Z. Ossendowska jest pierwszą Polką, która odbywa tak daleką i niebezpieczną podróż w Afryce i że po wyruszeniu z Canakry, podróżnicy odesłali większość swych bagaży do Europy, gdyż rzeczy są noszone podobnie, jak i ludzie przez t. zw. „porterów" i są jedynie balastem a p. Ossendowska dalszą podróż odbywa już w stroju męskim. Zasługuje też na uwagę, że poprzedniczką jej była w roku zeszłym p. kapitanowa Delingette, która wraz ze swym mężem odbyła podróż siedmiomiesięczną z Colomb-Bechar aż do Przylądka Dobrej Nadziei samochodami Renault.

Trzeba podkreślić, że firmy francuskie samochodowe zaciekle ryawlizują między sobą na polu wy praw samochodowych do Afryki. Podróż państwa Delingette trwała od listopada 1924 r. aż do lipca 1925 r. Trudności, jakie przeszła ta para Francuzów, którzy tylko z jednym mechanikiem przejechali wzdłuż całą Afrykę, przechodzą wprost pojęcia ludzkie.

Na zakończenie możemy zakomunikować, że p. Z. Ossendowska przywiezie dla Poznania niespodziankę — szympansa „kaskę", która ma obecnie trzy miesiące i budzi ogólny podziw swą inteligencją, a jest przeznaczona dla poznańskiego ogrodu zoologicznego.

Ujęcie groźnego sowieck. bandyty przez władze polskie.

W dniu 20 stycznia br. w okolicach Ostroga został ujęty przez organa graniczne znany i oddawna poszukiwany bandyta z partji dywersyjnej Gnigin Aleksander, który posiadał dobrze zorganizowaną szajkę bandycką w powiecie dubieńskim i krzemienieckim. W latach 1921—22 dokonał on wielu napadów rabunkowych i kradzieży.

Kiedy 1923 roku Gnigin przewąchał, że policja jest już na jego tropie, porozumiał się z czynnikami sowieckimi w Polsce i nadał swej szajce bandyckiej charakter polityczny, a kiedy dokonał szeregu morderstw i zamachów na funkcjonarjuszy bezpieczeństwa, zyskał u tychże czynników wielkie zaufanie. Po niejakim czasie uciekł za granicę, gdzie był bardzo mile i z entuziazmem przyjęty przez władze sowieckie.

Lecz Gnigin nie zaniechał złych zamiarów napadu na terytorjum Polski, przy pomocy władz sowieckich granicznych, szczególnie niejakiego Rozenberga i Grinberga, oraz innych działaczy III. Kominterna i G. P. U. w Stawucie i Jampolu Wol. — zorganizował znowu szajkę, z którą z polecenia tychże władz w latach 1924, 1925 dokonał napadów rabunkowo - dywersyjnych na terytorjum Polski mianowicie: na Curków (pow. Dubno), Świątice (krzemieniecki pow.) Nw. — Malin i Poczapki (pow. zdołbunowski), Zabary (pow. rówieński) i innych. Gdy Gnigina ujęto, poznała go ludność i właściciele, poszkodowani jego napadami i rabunkami, Jest to młodzieniec lat 26, półanalfabeta, wieśniak z okolic Radziwiłłowa, wygląda, jak typowy zbrodniarz - bandyta.

Jak Gnigin zeznaje, on to był z bandą rozbójniczo - dywersyjną w zeszłorocznych napadach.

Wraz z Gniginem aresztowano jego pomocników, którzy mu pomagali w napadach i udzielali kryjówek. Gnigin został aresztowany po przybyciu z zagranicy, gdzie zostawił szajkę, a sam chciał zbadać plan dalszych napadów.

—:-:—

Do czego doprowadził strajk tramwajarzy warszawskich.

Warszawa (AW). Na odbytem wczoraj posiedzeniu zarządu tramwaju przedstawiono rozpaczliwe położenie warszawskiego tramwaju. Wydatki bowiem dziennie wynoszą 110 tys. zł., gdy tymczasem dochody wynoszą zaledwie 85 tys. zł. Dyrekcja tramwajowa zaproponowała albo podnieść ceny biletów tramwajowych do 25 gr., z czego 5 gr. ma iść na fundusz dla bezrobotnych, albo zmniejszyć ruch wozów o 30 proc. i zredukować 1.200 pracowników, lub też dotychczasową sumę, przekazaną dla bezrobotnych przelać do dyspozycji zarządu tramwajowego, albo wreszcie uzyskać na czas przejściowy zrzeczenia się przez magistrat podatku od biletów na rzecz tramwaju, który daje magistratowi dziennie 10 tys. zł. Żaden jednak z tych projektów nie uzyskał aprobaty. Natomiast polecono opracować nowy projekt, na podstawie którego dotychczasowe bilety tramwajowe uprawniałyby do przejazdu tylko 4 km., na dalsze taryfa byłaby wyższa o 50 proc. Mimo stwierdzenia, przez część obecnych, że nowy projekt godzi w robotników projekt przekazano dyrekcji.

Dalszy ciąg rozprawy o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

Warszawa, 17 lutego. W dniu wczorajszym wyjechał sąd apelacyjny w pełnym składzie do Teresina. Oskarżony Bisping, który w chwili dokonywania pierwszej wizji lokalnej przed 13 laty był zamknięty w areszcie prewencyjnym, wczoraj uczestniczył również w tym akcie sądowym. Sąd po przybyciu na miejsce polecił wszystkim świadkom udać się do tych miejsc, na których znajdowali się w dniu krytycznym w momentach o których zeznawali w śledztwie.

W Teresinie przesłuchano świadków W. Sochę, A. Sochę, dwie Marje Sochowe, Ormanna, drożnika Dyleckiego, Kononowicza i Cybulskiego. Z pałacu udano się na miejsce zbrodni, gdzie obecnie stoi krzyż kamienny. Obok krzyża pokazują sądowi brzozę, splamioną przed trzynastu laty krwią ks. Druckiego-Lubeckiego. W znacznej odległości od miejsca zabójstwa stał powóz z końmi, którym książę wraz z Bispingiem wyjechał z pałacu.

W tych samych miejscach, skąd przed 13 laty widziano Bispinga przechodzącego po wyjściu z pałacu, stanęli świadkowie i poznając w osobie Bispinga owego nieznanego pana, którego w owym czasie tam widzieli, potwierdzają złożone dawniej zeznania. Duże wrażenie wywołał moment, gdy jeden z Sochów w tej samej chacie, skąd przed 13 laty obserwował Bispinga, dziś wśród zgromadzonych osób poznaje w Bispingu nieznanego pana widzianego w dniu krytycznym.

Po zbadaniu świadków sąd postanowił wezwać dr. Osowskiego, który w chwili zabójstwa księcia słyszał strzały na stacji teresińskiej.

W dniu dzisiejszym adwokat Bitner wystąpił z szeregiem wniosków o uzupełnienie protokołu dokonanej wczoraj wizji lokalnej i badania świadków w Teresinie. Obrońca między innemi podkreśla, że świadkowie, którzy poznawali rzekomo Bispinga podczas wizji lokalnej widzieli go przedtem rano w czasie odbierania przysięgi jak siedział za obrońcą. Pozatem jeden ze świadków W. Socha skazany był na ciężkie więzienie za zabójstwo. Sąd z małemi zmianami uzupełnił w ten sposób protokół wizji.

Następnie przesłuchano dodatkowo b. prokuratora Herszelmana, później zaś na wniosek obrońcy b. gajowego Ormana, w którego zeznaniach wskutek krzyżowych pytań zaszły pewne sprzeczności.

Obrona przed rewolwerową prasą.

Do jakiego stopnia zdziczenia i braku etyki doprowadzona jest prasa rewolwerowa stronnictwa Chrz.-Dem. świadczy następujący fakt. Dwa pisma tego obozu politycznego na Pomorzu a za nimi „Rzeczpospolita" p. Korfantego podały, że p. Władysław Grabski po ustąpieniu ze stanowiska premiera kupił olbrzymi majątek ziemski na Pomorzu.

Cel tej wiadomości aż nadto widoczny. W tej sprawie wczorajszy „Monitor Polski" drukuje następującą wiadomość:

„W nr. 42 „Rzeczypospolitej" z dnia 11 bm. ukazała się notatka powtórzona za „Gońcem Nadwiślańskim" i „Echem Gdańskiem", że b. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu p. Władysław Grabski nabył majątek Sartowice, położony w pow świeckim. Ponieważ majątek tej nazwy i w tym powiecie podlega likwidacji, jako własność obywatela niemieckiego i już został zgłoszony do sprzedaży przez Skarb Państwa, Główny Urząd Likwidacyjny stwierdza, że wśród podań kandydatów o przyznanie prawa kupna tego majątku zgłoszenia p. Władysława Grabskiego niema i nie było. Ponieważ zaś nabycie majątku w drodze dobrowolnej umowy z właścicielem jest w obecnem stadjum postępowania likwidacyjnego wykluczone, przeto wiadomość o kupnie przez kogokolwiek jest nieprawdziwa".

Nieudały przewrót komunistyczny w Wilnie.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Wilno, 17 II. Obecnie okazuje się, że zamach, jaki komuniści dokonali w Kaliszu przygotowany został także dla Wilna.

W sobotę 13 lutego władze policyjne aresztowały w Wilnie trzech organizatorów, którzy zamierzali urządzić „pucz" komunistyczny w Wilnie, są to Józef Syryjch, Jan Potempski i Stanisław Bukata.

Rozruchy planowane były na poniedziałek. — Punktem wyjścia na ul. miała być kuchnia dla bezrobotnych (w murach Franciszkańskich). Kuchnia ta wydaje bezpłatne obiady i skupia w czas posiłku spore rzesze pozbawionych pracy. W. kuchni miało się zacząć od wiecu. Po podburzeniu ludzi przy posiłku utworzony miał zostać pochód przez miasto pod gmach magistratu, komisarjat rządu oraz urząd wojewódzki, który skazany był zgóry na zdemolowanie.

Prezydent Baczkowski „skazany" został przez spiskowców na „wypuszczenie kiszek". Po nim samosądu dokonać miano na komisarzu rządu Wimborze, oraz wicewojewodzie Malinowskim. Policja, wykrywszy spisek, zapobiegła „gniewowi ludu" oraz jego „sądowi" nad urzędnikami Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo ma teraz prawo oczekiwać szybkiego wymiaru sprawiedliwości na zbrodniarzach.

—o—

Straszny pożar w składzie desek i fornirów.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem wybuchł groźny i trudny do zlikwidowania pożar w składzie desek, drzewa i fornirów przy ul. Próżnej. W ogniu stanęło kilka wagonów desek, straż pożarna walczyła przez trzy godziny z ogniem, dostając się do pożaru przez specjalny podkop, w maskach ochronnych, bowiem z powodu gęstego żrącego dymu, jak również wytworzonej dużej ilości pary dostęp do pożaru był niemożliwy.

Co dzień niesie?

Dziś 18 Jutro piątek 19-go. Konrada W.

Symeona b.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·48. — Zachód 16.54.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

We czwartek 18 bm. premjera rekordowej, pełnej szampańskiego humoru rewji w 5 odsłonach: „Od A do Z pod sukienką“, wyposażonej w zachwycającą wystawę i doborową obsadę. Główne postacie tworzą pp. Halmirska, Jaśkówna, Wirska, Stefański, Józefowicz, dyr. Pilarski, Tadzio Pilarski, Ujhellyi, Dąbrowski. Przepiękne balety układu baletmistrza Piotrowskiego z jego i p. Popielewskiej udziałem. Reżyserował będzie Tadeusz Pilarski jun. Działem muzycznym kieruje kapelmistrz Rapacki. Nowe dekoracje pendzla art. mal. Karola Szary. Początek o godz. 7·45 wiecz.

„Od A do Z pod sukienką“ graną będzie przez cały bieżący tydzień.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: „Polityka i miłość“.
Piątek: „Prawo barbarzyńcy“.
Sobota: „Prawo barbarzyńcy“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: Premjera niezmiernie interesującej, groteskowej komedji znanego czeskiego autora Svobody: **„Maszyna Parowa“.**

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Upiór w Operze“, razem 12 aktów, według powieści Gastona Leroux.
Reduta: „Męty Nowego Jorku“. Nadprogram 3-ch aktowa komedja.
Uciecha: „Otwarte całą noc“ w roli głównej Ricardo Cortez, ponadto znakomita humoreska z Harold Lloyd'em.
Wanda: „Król Paryża“, dramat awanturniczy.
Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Książe Ksawery Drucki Lubecki — Bałtów, Anna Zangen — Rzeszów, Dyrektor Werner — Katowice, Dyrektor Reichman — Katowice, Mieczysław Grabiński — Dąbrowa Gór.

Hotel Saski:

Paul Nobel — Tała, Wład. Gierzyńska — Płock, Mojżesz Golendziener — Warszawa, Szmul Dukler — Warszawa, Józef Dworanczyk — Katowice, Mhedy Khan — Konstantynopol. Adolf Fedor — Lwów, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Jan Horzowski — Dąbrówka, Marja Walder — Racławice, Salomon Kramer — Kołomyja Salomon Fenigstein — Warszawa.

— ooo —

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z czwartku na piątek (z18 na 19 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotym Słoniem,** ul. Grodzka l. 22, 2) **Apteka pod Złotym Lwem,** ul. Długa l. 4, 3) **Apteka w Nowej Wsi,** ul. Kazmierza Wielkiego l. 31, 4) **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** ul. Rakowicka l. 12, 5) **Apteka Sternbacha,** ulica Dietlowska l. 36.

— ooo —

WITOLD ZECHENTER urządza w sali Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek, A—B 39, II. p.) we czwartek 18 bm. (dziś) — **„Wieczór miłości i buntu“** (autorecytacje). **Początek o 7 wieczór.** Wstęp 1 zł., akademicki 50 gr.

DYREKCJA SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ podaje do wiadomości, że wpisy na półrocze letnie zostały otwarte dnia 16 bm. i trwać będą do 5 marca włącznie.

Wszelkich informacyj udziela kancelarja Szkoły Pracy Społecznej im. A. Baranieckiego, Karmelicka 32, codziennie od godz. 3—5 popoł.

OŚWIETLENIE HALI SUKIENNIC. W najbliższych dniach zostaną zawieszone lampy wysokoświecowe w ilości 10-ciu, każda o sile 500 świec w miejsce zniesionych podczas wojny lamp łukowych.

Wyasygnowanie kredytów dla krakowskich klinik Uniw. Jag.

Ministerstwo oświaty wyasygnowało **na utrzymanie klinik uniwersyteckich w Krakowie w bieżącym miesiącu 10.220 zł.** poza dwoma klinikami dermatologiczną i laryngologiczną, utrzymywanemi z kredytów szpitala św. Łazarza.

Wobec tak szczupłych kredytów rządowych **wydział lekarski Uniw. Jag. opracowuje program zmiany administracji klinik uniwersyteckich przez przeniesienie centralnej administracji do kwestury Uniw. Jag.**

Poszczególne kliniki będą administrowane przez znacznie zmniejszony personal, a **każda klinika będzie odpowiedzialna za stan finansowy zakładu.** Reorganizacja będzie wprowadzona z dniem 1 maja br. ze względu na poczynione już u dostawców aprowizacyjnych zamówienia dla klinik.

Uroczyste otwarcie nowej kładki na Wiśle.

Otwarcie prowizorycznego mostu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Mostowej odbyło się wczoraj o godzinie 11 przed południem. Udział w otwarciu wzięli: wojewoda Kowalikowski ze starostą Stańkowskim, komisarz rządu Ostrowski, wiceprezes Sare, nadradca Dr. Reiner, naczelnicy akcyzy m. budownictwa miejskiego i odnośnych wydziałów magistratu, przedstawiciele okr. dyr. robót publicznych z b. min. dyrektorem inż. Dudekiem, reprezentanci wojskowości z generałem Kulińskim, członkowie Rady przybocznej, reprezentanci prasy, policji, obywatelstwo dzielnicy podgórskiej itd.

Gdy na miejscu zbornem u wylotu mostu od strony Krakowa zebrali się uczestnicy aktu otwarcia, poświęcenia mostu dokonał ks. kan. Dr. Niemczyński, poczem przemówił dyr. Dudek, kreśląc historję budowy mostu i oddając go w opiekę prezydjum miasta. — W odpowiedzi komisarz rządu Ostrowski podziękował dyr. Dudekowi za ujęcie tej sprawy w ręce i doprowadzenie w krótkim czasie do zrealizowania. Podziękował również projektodawcy i wykonawcy mostu inż. Franczyzowi, oraz robotnikom, którzy doprowadzili roboty swoje do końca. Po przemówieniu reprezentantów dzielnicy XXII i VIII komisarz rządu Ostrowski przeciął taśmę, zamykającą most i oddał go do użytku publicznego.

Budowę mostu prowadzili pp. Karolla i Peterek, oraz p. Bürgisser. Po obu stronach mostu zebrała się tłumnie publiczność, która oczekiwała z niecierpliwością otwarcia mostu. Natychmiast po zakończeniu uroczystości rozpoczął się na moście żywy ruch pieszy i wozowy, co świadczy, że ułatwienie komunikacji między Krakowem i Podgórzem było ogólnem życzeniem miasta.

—:-:—

Dwa wielkie pożary w Krakowie.

Dnia 16 bm. o godzinie 9-ej wieczór **wybuchł pożar w sklepie Wilhelma Rickela,** przy ul. Krakowskiej l. 14. Pożar powstał **od rozpalonego pieca żelaznego, od którego rura prowadziła pomiędzy półkami z materjałami wełnianemi, jedwabnemi i bielizną, oraz zabawkami gumowemi.**

Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda **według podania właściciela około 10.000 dolarów.**

W czoraj popołudniu zaś wybuchł groźny pożar **w domu pod l. 39 przy ul. Starowiślnej. Od iskier wycieru kominowego zapaliły się na strychu materace, oraz sprzęty domowe. Wysokie płomienie ogarnęły wkrótce wiązania belkowe, oraz dach na przestrzeni 80 m. kw.**

Straż pożarna w 20 minutach stłumiła ogień. — **Szkoda wynosi 2000 zł.** Dom był ubezpieczony.

Jedne zbrodnie rodzą dalsze.

Organa krak. E. U. Ś. **aresztowały w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach, byłego dyrektora Polskiego Banku Handlowego (filja w Nowym Sączu), Antoniego Gołębia,** lat 25 liczącego, zamie**szkałego w Krakowie, który jako „sprężysty fachowiec z długoletnią praktyką“, podjął się**

SANACJI FABRYKI WÓDEK SAULA IMMERGLUECKA

w Prądniku Czerwonym i na ten cel wyłudził od właściciela tej fabryki gotówkę przeszło 1.000 zł.

Gdy mu owej gotówki już zabrakło **rzekomo na dalszą podróż celem wyszukania odpowiednich kredytów u osób wpływowych, wyłudził powtórnie od właściciela fabryki weksel na 800 zł. oraz biżuterję wartości przeszło 3000 zł. którą zastawił a uzyskaną gotówkę przetrwonił.**

Ponadto **ponaciągał on inne osoby.** Aresztowanego **Gołębia odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego,** a dalsze dochodzenia prowadzi krak. Ekspozytura Urzędu Śledczego.

— ooo —

BUDOWA MIEJSKICH DOMÓW przy ul. Syrokomli obok mostu dębnickiego została już ukończona. Pięć trzechpiętrowych domów czynszowych stanęło pod dachem, a z wiosną będą podjęte roboty około wyprawienia budynków. Mieszczą one ogółem 50 mieszkań dwu i trzechpokojowych, a w jednym z domów znajdują się dwie duże pracownie malarskie. W Podgórzu doprowadzono pod dach dwa miejskie domy czynszowe o jednopokojowych mieszkaniach z kuchniami. Przydział mieszkań będzie zadecydowany na konferencji prezydjalnej w marcu br.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Koło VI T. S. L. im. J. Słowackiego przedstawi w niedzielę 21 lutego w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, o godz. 4 popoł. nową serję „Bajek dla dzieci“ z obrazami świetlnemi, wyświetlanemi nowym aparatem. Program: Siedem kruków, Kubuś Łakomczuk — Wyrobka; Bajka o Kasi, Kot w butach. Bałowe buciki, Rybak i jego żona — w wykonaniu pp. Z. Niklasówny, G. Stopczyńskiej. Wł. Szewczyka i K. Radwanka. Bilet wstępu 50 groszy.

WIELKI KONCERT muzykalno-wokalny odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. w wielkiej sali koncertowej Domu Żołn. Polsk. ul. Lubicz (stacja tramwajowa) pod kier. art. prez. **L. Grodzickiej** ze współudziałem sił pierwszorzędnych. Art. op. **Z. Bandrowskiej(Osmeckiej, T. Hussa** (tenora opery zagr.), **Z. Łakocińskiej, L. Szrombówniej** (fortepian), dr. **A. Hermana** (skrzypce), art. teatru Słowackiego **Wł. Woźnika** (deklamacja), **chóru podficerskiego** garniz. krak. pod kier. prof. **Fr. Koniora,** orkiestry mistrzowskiej 20 p. p. pod kier. dyr. **J. Szreyera.** Bilety po 1 zł. w sklepach W. Smidowicza, Linja A—B i W. Magery, Zwierzyniecka 10, oraz przy wejściu na salę. Cały dochód na Dom Żołn. Polsk. Wojsko i młodzież ma **opust.**

ŁUPY PAJĘCZARZY. Henryk Kornblum, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 34, doniósł, że dnia 16 bm. między godziną 10—1 skradziono mu ze zamkniętego mieszkania bieliznę wartości 300 zł. Skradziona bielizna znaczona B. F. i B. K. znajdowała się w koszu w kuchni, do której sprawca dostał się przy pomocy dobranego klucza.

Na szkodę zaś Matyldy Hubisztówny, nauczycielki, zamieszkałej przy ulicy Felicjanek l. 4 skradziono w nocy z 14 na 15 bm. ze zamkniętego strychu przez oderwanie kłódki bieliznę, znaczoną literami M. H. i K. K. wartości 400 złotych.

DWA WŁAMANIA DO MIESZKAŃ. — Marja Krzyżanowska, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza w domu P. K. O. zgłosiła, że dnia 16 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono jej ze zamkniętego mieszkania na I p. garderobę (5 sukien, 1 płaszcz gumowy i parę bucików) łącznej wartości 400 zł. Sprawca dostał się do mieszkania dobranym kluczem lub wytrychem.

Nieznani sprawcy dostali się wczoraj między godziną 10 a 1 w południe do mieszkania Franciszka Bareckiego i Jana Gajoszka, zamieszkałych przy ul. Lubelskiej l. 3 i skradli na ich szkodę ubrania i bieliznę, łącznej wartości 740 zł. Jak stwierdzono, sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha.

KRADZIEŻ W BRAMIE DOMU. Z bramy domu przy ul. Grodzkiej l. 42, skradziono z pozostawionego tam chwilowo wózka dziecięcego na szkodę Heleny Lichtig, tamże zamieszkałej, białe futerko.

AMATORZY SŁODYCZY. Na szkodę Kazimiery Borysłowej, skradziono z zamkniętej budki przy ul. Dąbrowskiego l. 17, znaczną ilość cukierków i wyrobów tytoniowych, wartość nieustalona.

ZŁODZIEJE GARDEROBIANI GRASUJĄ. Wł. Jabłoński, zamieszkały Zwierzyniecka 18, doniósł, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania dwa ubrania męskie — znaczniejszej wartości.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego przy pracy.

W dniu 14 lutego posłowie Związku Ludowo-Narodowego urządzili kilkanaście zebrań i wieców poselskich w województwie tarnopolskiem, na których omawiano obecną sytuację polityczną i stanowisko Związku Ludowo Narodowego w Rządzie i jego stosunek do stronnictw politycznych w Sejmie. Wszystkie zebrania wypadły nadzwyczajnie, tak pod względem liczebności członków Zw. Lud.-Nar. jak i w ważności rezolucyj. Na wiecach uchwalono całkowite zaufanie Klubowi posłów Zw. Lud.-Narod. i wyrażono zaufanie do polityki stronnictwa na terenie Sejmu i kraju.

Wiece odbyły się w następujących miejscowościach: **w Tarnopolu** przy udziale posłów **Rymara, Rudnickiego, Orlińskiego;**
Mikulińce — ppsłowie **Dobija, Bieńkowski;**
Trembowla — pos. **Zamorski, Dzierżanowskki;**
Borszczów — poseł **Kucharski;**
Czortków — pos. **Kornecki, Sawicki;**
Zaleszczyki — **Mieczkowski, Sobolak;**
Skała — poseł **Łażewski;**
Jagielnica — pos. **Matłosz, Chądzyński;**
Buczacz — pos. **Sacha, Sołtysiak;**
Monasterzyska — pos. **Manaczyński.**

Pozatem w sobotę, tj. 13 bm. odbyło się zebranie w **Stanisławowie**, na którem przemawiali posłowie **Matłosz, Sacha, Sołtysiak.** Zebrania te dowodzą, iż Związek Ludowo-Narodowy ożywił swoją pracę, broniąc społeczeństwa przed rozbijacką robotą bolszewizującego stronnictwa chłopskiego z jednej a pobudzając inteligencję i społeczeństwo do większej pracy na polu politycznem, — z drugiej strony.

—o—

Z sali sądowej.

KRADŁ Z MIŁOŚCI.

Przed sądem okr. karnym wojskowym stanął jako oskarżony o dezercję i różne kradzieże Badoń Stefan. Oskarżonego, który nabawił się pod czas pobytu na Śląsku Górnym przykrej choroby, wysłano do szpitala okręgowego na oddział chorób skórnych. Tam oskarżony zaraz w pierwszym dniu pobytu sprowadził sobie dziewczynę lekkich obyczajów, za co dostał 10 dni aresztu. Nie dość na tem, oskarżony zbiegł ze szpitala na wieś, gdzie go zapędziła „tęsknota“. Wskutek doniesienia, sąd wojskowy badając bliżej tę sprawę, doszedł, że oskarżony u panny Mani Wyczesanej składał jako ofiarę miłosną różne koce wojskowe, lejce konne, w zamian za jej wzajemne świadczenia. Prokuratura wydalenie się na wieś traktowała jako dezercję, gdyż oskarżony dobrowolnie nie wrócił i dopiero patrol sprowadzać go musiała. Przy rozprawie oskarżony tłómaczył się wrodzoną lekkomyślnością. Odczytano przy rozprawie opinję przełożonych, iż oskarżony jest bardzo dobrym i sumiennym żołnierzem. Trybunał uwolnił go od zbrodni dezercji, a zasądził go za wydalenie i za kradzieże przedmiotów wojskowych na 3 miesiące więzienia. Oskarżony wyrok przyjął. Przewodniczył rozprawie maj. Medwicz, bronił adw. Dr. Heski.

UKARANI NOŻOWNICY.

Przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie rozpatrywano wczoraj sprawę napadu ulicznego w Bronowicach Małych. Jan Sikora, dróżnik Rady powiatowej, żywił oddawna nieprzyjazne uczucie do Józefa Kraja, dozorcy w budownictwie miejskiem. Sikora umówił się z Korbą Stanisławem, że teże napadnie na Kraja, gdy Kraj będzie wracał do domu do Bronowic. Korba wykonał to zamówienie ściśle, wedle polecenia i poranił nożem Kraja. Lekarze orzekli, iż uszkodzenie ciała jest lekkie, atoli nóż zdaniem ich był użyty w ten sposób, iż Krajowi groziło niebezpieczeństwo życia. Za ten napad wymierzył w pierwszej instancji sędzia Horski Korbie Stanisławowi karę 1 roku więzienia, zaś Sikorze karę 5 miesięcy więzienia. Przy odbytej wczoraj rozprawie apelacyjnej przed sądem okr. karnym obrońca zażądał obniżenia kary, gdyż wymierzona Korbie kara więzienia jest najwyższą karą, jaką może wymierzyć sędzia jednostkowy. Prokurator Dr. Schwakopf poparł wniosek obrońcy i domagał się złagodzenia zbyt wysokiej kary. Trybunał pod przew. sędziego Podobińskiego zatwierdził karę 5-miesięcznego więzienia co do Sikory i 1-rocznego więzienia co do Korby, stwierdzając, że niema podstawy do złagodzenia, gdyż zachodzi rażący wypadek nożownictwa. Zastępował poszkodowanego Dr. Waarenhaupt. Zasądzonych bronił w obu instancjach Dr. Aschenbrener.

KRWAWE CHRZCINY.

Przed sądem okr. karnym w Krakowie stanęli jako oskarżeni Marjan i Edward Jelonkowie z Ludwinowa. Przedmiotem rozprawy było charakterystyczne zajście rodzinne. Robotnik garbarski Bronisław Jelonek urządzał chrzciny swej niedawno urodzonej córeczki. Dla uczczenia tej uroczystości zaprosił swych siedmiu braci stryjecznych. W toku zabawy podzielili się ci bracia na dwie partje; młodsi zaczęli atakować starszych Leonarda i Ludwika, którzy z okazji chrzcin zaczęli im wypowiadać różne „morały“. Leonard Jelonek uciekł, a Ludwika Jelonka dopadli oskarżeni w nocy około godz. 2giej, aby mu wygarbować spodnie. Procedura ta wykonywaną była bardzo energicznie, zwłaszcza, że noc była ciemna, a świadków nie było. Na nieszczęście oskarżonych nadeszli na tę scenę członkowie klubu sportowego „Garbarnia“, którzy właśnie wracali ze Skawiny, gdzie odbył się match o mistrzostwo dwuklasowe. Na podstawie zeznań tych sportowców Motyki i Pyżanowskiego sąd stwierdził winę wypierających się oskarżonych, którzy Ludwikowi Jelonkowi podbili kułakami oko i narazili go na kalectwo, spowodowane konieczną operacją w szpitalu. Za czyn ten wymierzył Trybunał Marjanowi i Edwardowi Jelonkom po 4 mies. więzienia i zapłacenie odszkodowania w kwocie 3 000 zł.

—ooo—

Morderstwo rabunkowe na 60-letniej staruszce w lesie.

Z posterunku P. P. w Połańcu, powiat Sandomierz, doniesiono telefonicznie, że dnia 15 bm. **dokonano w lesie pod wsią Ruszczą morderstwa rabunkowego na osobie 60-letniej N. Świniarskiej.** Toczące się śledztwo ujawni dalsze szczegóły zbrodni.

Pożegnanie karnawału.

(jh) Posypaliśmy głowy popiołem i rozpoczęliśmy zbożny odpoczynek po krótkim wprawdzie, ale iście szalonym karnawale, któremu na pożegnanie należy się kilka zdań wzmianki.

Karnawałowa noc z soboty na niedzielę obfitowała w cały szereg balów, redut i zabaw, które porwały w wir tańca i flirtu od dziesiątek lat słynne z piękności w całej Polsce Krakowianki i mężnych, rycerskich Krakowiaków. Możeby ta sława Krakowa zabłysła znów swą świetnością dawnych czasów, gdyby nasze miejscowe tańce, prowadzone przez ludność wawelskiego grodu, nie zostały zwyciężone przez modne, spacerowe i nie dające żadnej emocji pląsy.

Wspominając o reducie artystów teatru „Bagatela“ i operetki „Nowości“, które ze względów obecnej ciężkiej sytuacji ujęte były w skromne, ale serdeczną radością i weselem tchnące ramy karnawałowe, oraz o reducie muzyków, która tętniła do białego rana szałem tańca i tonów, kilku naraz orkiestr, trzeba też parę słów powiedzieć o nader miłej i sympatycznej zabawie związku urzędników prywatnych, jaka odbyła się z soboty na niedzielę w sali saskiej przy ul. św. Jana. Jak kto mógł, każdy przyszedł pięknie ubrany i jak mógł bawił się, rozsiewając perlisty humor wśród nadobnych tancerek. Pracowity komitet w osobach pp. Schwertnerów, Kornickich, Kirschnerów, Eisnerów, Mitany, M. Torbówny, Szopskich i innych przygotował wesołą i doskonałą zabawę, obfitującą w wiele niespodzianek. Nagrody piękności otrzymały pp. Schwertnerowa (crepe de chine teracotta ze złotą koronką i kwiatami), Ela Kornicka (charmensa czarna z trenem), Eisnerowa, Stenia Zawadówna, Marysia Torbówna i Lila Gałkówna.

Pożegnalną, istotnie najwspanialszą zabawę tegorocznego karnawału, był tradycyjny wieczór redutowy Twa urzędników miejskich w salach Starego Teatru. Zabawa ta pod względem organizacyjnym powinna być wzorem dla wszystkich zabaw przyszłego karnawału.

Pomimo przeszło dwutysięcznej rzeszy uczestników zabawy i wynikłego stąd ścisku, niezbyt zresztą dającego się odczuć bawiącym się, wszystko szło jak w zegarku. Dwie orkiestry i jazzband niestrudzenie, bez przerwy, przygrywały „Lu-li-la“ i „Czy pani mieszka sama“ tańczącym do upadłego danserkom i danserom, a w czasie dobrowolnego odpoczynku dodawały animuszu redutowym gościom, we własnym zarządzie prowadzone, tanie i świetnie rozmieszczone bufety, eksploatowane niemiłosiernie niemal do przedpołudnia, a nawet do 11-ej godziny, t. j. do chwili otwarcia nowej kładki na Wiśle.

Energiczne zabiegi i starania około uświetnienia reduty ze strony komitetu w osobach st. r. Kubalskiego, sekr. prez. Strasika, radcy Dacha, insp. Gauzego, p. Weissa, p. Uznańskiego i innych, zasługują na pełne uznanie, jak również wzmianki godnem jest bardzo liczne wzięcie udziału pięknie przybranej w stylowe suknie i wytworne kostiumy, oraz pomysłowe maseczki płci pięknej biur magistrackich, oraz wyfraczonych urzędników miejskich.

Wśród grubych ryb naszego miasta zauważyliśmy wojew. Kowalikowskiego, kom. rządu Ostrowskiego, wiceprez. m. inż. Rollego, prez. Izby skarb. Gregora, b. min. dyr. publ. inż. Dudeka, wiceprez. kolei Gutkowskiego, nacz. stacji inż. Polmana, prof. U. J. dra Konopczyńskiego, płk. Augustyna, płk. Schloegla, płk. Kruk-Schustera, kom. P. P. insp. Pilcha, nadkom. Szafrańskiego, oraz szereg przedstawicieli sfer magistratu, świata lekarskiego, adwokackiego, przemysłowego, prasy i literatury.

Przy konkursie pierwszą nagrodę otrzymała za piękność doktorowa Seuelowa, drugą p. Tajda Granowska, trzecią p. Massarowa.

Z pośród toalet pań wymienić należy toalety prof. Konopczyńskiej, p. Jadwigi Strasikowej, p. inż. Chmurskiej, p. Niwieckiej p. Niedziałkowskiej, p. Henryki Dahlke (wytworna toaleta lilla z pięknym djademem), inż. Senissonowej, Wacławowej Lipińskiej, kostium apaszki doktorowej Walterowej, kostjum cygański p. Blaschitzkowiczowej, kostjum meksykański p. Garzyńskiej, toalety p. Starowej, Połaczkowej, inż. Jurskiej, inż. Zglińskiej, inż. Szemplińskiej, inż. Królowej, p. Cyankiewiczowej, p. Ireny Mazaraki, p. Elli Leibłowiczówney, toalety artystek teatru im. Słowackiego Klańskiej, Janiny Morskiej, Taidy Granowskiej, Relewicz-Ziembińskiej i innych.

Wkońcu nadmienić należy o deszczu pomadek i cukierków, jaki w ciągu zabawy wśród pięknych kolorowych świateł reflektorów padał z choinych rąk komitetowych prez. Ostrowskiego, sekr. Strasika, a nawet dyr. Krzyżanowskiego, który wyjątkowo tego roku był obecny na magistrackiej zabawie, biorąc żwawy udział w reducie w całem tego słowa znaczeniu.

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków ul. Sławkowska L. 6, zawiadamia, że w dniu dzisiejszym tj. 18 bm. odbędzie się zebranie członkowskie, na którem omawiana będzie sprawa wyborów do Sądu przemysłowego.

Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich konieczna. Goście mile widziani. Początek o godz. 7 wieczorem.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, Sławkowska 6, organizuje cykl wykładów na temat: „Historja ustrojów społecznych“.

Cykl ten posiadać formę zwartego seminarjum dla ograniczonej liczby uczestników. Kierownictwo spoczywa w ręku dr. St. J. Bilskiego i S. Jaszuńskiego. Program seminarjum obejmuje następujące odczyty:

a) 20 lutego: Ustroje społeczne przedhistoryczne

b) 6 marca: Ustroje społeczne przedkapitalistyczno-historyczne.

c) 13 marca: Narodziny kapitalizmu.

d) 27 marca: Kapitalizm w pełni rozwoju (wiek XIX).

e) 10 kwietnia: Przekwitanie kapitalizmu (1900-1924).

f) 24 kwietnia: Kapitalizm w dobie wojny wszechświatowej i okresie powojennym.

Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia Sekretarjat Związku codziennie od godziny 7—9 wieczorem. Pierwszeństwo mają członkowie.

—ooo—

Żydzi nie wahają się fałszować nawet stempli.

Lwów, 17 lutego. Przed trybunałem sądu karnego we Lwowie, któremu przewodniczył s. s. o. Hoszowski, stanęli wczoraj Herman Kleinwachs, rzekomo budowniczy i Maurycy Kleinwachs, kupiec, oskarżeni o usiłowane oszustwo i namawianie do oszustwa. Mianowicie w październiku ub. r. zgłosili się oskarżeni u litografa w firmie Hegedüssa Oskara Schauera i zaproponowali mu odbitkę stempli 1 zł. Stempli tych obstalowali miljon sztuk, za co Schauerowi obiecali 600 zł. Schauer pozornie zgodził się na ten interes, równocześnie jednak zawiadomił policję, która skonfiskowała wzory stempli, papier, a obu oszustów aresztowała. Po przeprowadzonej rozprawie skazano jednego z Kleinwachsów na 8 miesięcy więzienia, a drugiego uwolniono. Prokurator wniósł zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Z BIAŁEGO EKRANU.

NOWOŚCI. Już swego czasu wyświetlany w Krakowie obraz Dzwonnik z Notre Dame, budził ogólne zainteresowanie, ba nawet pewnego rodzaju grozę kreacją bohatera Lona Chaneya. Koszmarna postać dzwonnika zdawała się być szczytem artyzmu. Tymczasem możemy obecnie podziwiać tegoż aktora jako bohatera filmu pt. **Upiór w Operze.** Obraz ten dwunastoaktowy oparty jest na słynnej powieści znanego francuskiego powieściopisarza Gastona Leroux. Chaney kreacją swą mrozi poprostu krew w żyłach; wspaniała upiorna maska, pełna realizmu gra, na tle tajemniczych podziemi opery paryskiej, trzymają widza w stałym napięciu. Kilkadziesiąt metrów kolorowego filmu urozmaica ten nadzwyczaj ciekawy film. Partnerka upiora jest słodka Mary Philbin. Film ten powinien zobaczyć naprawdę cały Kraków, gdyż w zupełności jest godzien.

WANDA. Francuska produkcja lubuje się w serjowych awanturniczych dramatach o tajemniczych tarapatach hochstaplerów paryskiego bruku. Namacalna walka dobrego ze złem. Przeważnie akcja toczy się wśród arystokracji, która daje się łatwo nabierać rozmaitym niebieskim ptakom. — Wszystko to odnosi się również i do **Króla Paryża.** Narazie widzieliśmy 10 aktów — drugie dziesięć jeszcze mają trwać tarapaty hrabiny, fałszywego markiza itd. Film dość przeciętny.

Wilki w nocy — **Korsarz** — **Variete** — oto tytuły filmów, które w najbliższym czasie mają wejść na repertuar krakowskich kinoteatrów. Należy podkreślić, że w obecnym sezonie wyświetlano naprawdę pierwszorzędne obrazy — Gorączka złota, Robin Hood, i w. in.

Tragiczne zajście na imieninach.

Nietakt gospodarza. — Słuszne oburzenie oficerów. Niewinna ofiara strzału por. Falińskiego.

P. Franciszek Zasadzki, właściciel majątku Plisz cze, w gminie Pieski, pow. wołkowyski obchodził w tych dniach imieniny i dla zaaranżowania lepszej zabawy zaprosił z garnizonu wołkowyskiego kilku oficerów, wśród których przybył także nieproszony porucznik 3 pułku strzelców konnych, Wacław Faliński. Wraz z oficerami przybyli ich ordynansi, którzy początkowo oczekiwali na bryczkach przed dworem. W czasie przyjęcia w domu wybuchła między służbą p. Zasadzkiego a żołnierzami sprzeczka, która następnie przerodziła się w awanturę. Poszło o prawo wstępu do stajni, czemu sprzeciwiali się stanowczo parobcy, mając polecone nie wpuszczać tam żołnierzy, aby któryś z nich nie spowodował przez nieostrożność pożaru. Kłótnia służby z żołnierzami wywołała z domu p. Zasadzkiego, który zainterpelował składconych o co idzie. Jeden z żołnierzy objaśnił go tonem niegrzecznym:

„pańscy parobcy nie wpuszczają nas do stajni, a my nie uznajemy niczyich rozkazów — tylko naszych oficerów!“

Wspomniany żołnierz odezwał się jeszcze niegrzeczniej, co wywołało ze strony pana Z. nerwowy odruch i policzek dany krnąbrnemu żołnierzowi. Wskutek tego oficerowie wstali od stołu i bez pożegnania poczęli się zabierać do wyjazdu. Już w przedpokoju por. Faliński rzekł do gospodarza:

„tak może postąpić tylko cham!...“

Pan Z. uderzył po tych słowach w twarz por. Z. zaś por. Faliński dobył rewolwer, chcąc strzelić do Zasadzkiego. Pospieszył mu z pomocą brat Michał i stanął przed nim w chwili, gdy oficer strzelił. Kula trafiła Michała Zasadzkiego w brzuch, niąc go tak niebezpiecznie, iż przewieziony niebawem do szpitala wołkowyskiego, zmarł tam nie odzyskawszy przytomności.

Zawsze żydzi motorem komunizmu.

Na synagodze w Konstantynowie komuniści wywiesili 3 sztandary z napisami o treści antypaństwowej. Między innemi widniały na sztandarach takie napisy: „Niech żyje Lenin“, „Niech żyje Róża Luxenburg“, „Precz z rządem koalicyjnym“, „Niech żyje Polska Republika Rad“.

Policja energicznie zabrała się do wyszukania amatora rządów komunistycznych w Polsce, a owocem tych poszukiwań było aresztowanie kilku osobników wyznania mojżeszowego, są to:

Sternberg Jankiel, Rosenblit Moszek, Kownacki L. i Goldberg Majer. Wszyscy zaaresztowani zostali oddani do dyspozycji władz, celem zbadania źródła ich entuzjazmu komunistycznego.

Siódmy lot przez Ocean.

Wielkie postępy lotnictwa.

Śmiały lotnik hiszpański, kapitan Franco, wylądował wraz ze swymi dwoma towarzyszami w Pernambuco w Brazylji, gdzie był owacyjnie witany. Przed przybyciem do celu zatrzymał się na wyspie Fernando Noronya, położonej niedaleko brazylijskiego wybrzeża. W ostatnim etapie podróży wyszedł Franco i jego towarzysze zwycięsko z grożącego im niebezpieczeństwa. W odległości stu mil morskich od wybrzeża jedna ze śmig odmówiła posłuszeństwa, musieli więc posługiwać się tylko drugą pozostałą, a chcąc ulżyć aparatowi ciężaru, wszystko, co ze sobą mieli powrzucali do wody. Po naprawieniu aparatu, udadzą się w dalszą podróż wzdłuż wybrzeża brazylijskiego, do Buenos Aires, leżącego w odległości 2600 mil morskich.

Kapitan Franco wzniósł się 22 stycznia w historycznym porcie hiszpańskim Palos, skąd i Kolumb przedsięwziął swoją pierwszą podróż, która doprowadziła do odkrycia Ameryki. Lot jego jest siódmą z rzędu podróżą powietrzną przez Ocean. Cztery loty odbyto na aeroplanach, trzy zaś na statkach powietrznych. Pierwszym ze śmiałych lotników był Amerykanin, komendant Read. Posługiwał się aeroplanem i leciał przez wyspy Azowskie. Po nim nastąpili dwaj lotnicy portugalscy, którzy zatrzymywali się w Las Palmas i St. Vincent. Bez zatrzymywania się przelecieli Ocean zmarły sir John Alcook i sir Artur Whitten. Wsiedli na aeroplan w Nowej Zelandji, a wylądowali w Irlandji. Nie zatrzymywały się też nigdzie trzy statki powietrzne. Dwa loty odbył angielski statek „Z 33“, jeden zaś zepelin „Los Angelos“, zbudowany w Europie dla Ameryki.

Rozwój lotnictwa posuwa się zatem szybkiem tempem naprzód. Lot przez Ocean przestanie być wkrótce nadzwyczajnością, a wiadomo już, że badanie nieznanych okolic podbiegunowych może być dokonane jedynie przy użyciu aeroplanów i statków powietrznych. W najbliższych czasach projektowanych jest kilka powietrznych ekspedycyj podbiegunowych.

Jedną na zbadanie Oceanu Lodowatego organizuje komendant Ryszard Byrd, któremu dostarczyli środków finansowych bogacze amerykańscy. Ma on zamiar wylecieć w kwietniu ze Szpicbergu lub Etah. Jeszcze nie wiadomo, czy posługiwać się będzie aeroplanem czy też statkiem powietrznym. W końcu lutego odleci z Rzymu statek powietrzny „Norge I“, który po chwilowym pobycie w Cardington of Pulham, uda się na Szpicberg. Kierownik tej ekspedycji, Amundsen, chce przedsiębrać lot ze Szpicbergu przez biegun do Alaski, w przeciwnym zatem kierunku, niż kapitan Wilkins, który 21 marca chce na trzymotorowym Fokkerze wylecieć z Point Barrov, a wylądować na Szpicbergu. Oblicza, że lot przez biegun północny będzie trwał pięćdziesiąt godzin.

Krwawy konsul brazylijski hr. Pirro.

W 1919 roku głośna była na południu Rosji, szczególniej w Kijowie, sprawa „konsula brazylijskiego hr. Piro“ ofiarą którego padły setki obywateli kijowskich. Sprawa ta miała przebieg następujący. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Kijowa w styczniu 1919 roku ukazało się w prasie sowieckiej ogłoszenie, zawiadamiające „obywateli brazylijskich“, że Brazylja uznała Rosję sowiecką, i że przedstawiciel tego państwa przybywa do Kijowa w celu przeprowadzenia rejestracji obywateli brazylijskich. Po kilku miesiącach „przedstawiciel Brazylji“ rzeczywiście przybył do Kijowa. Władze sowieckie oddały do jego dyspozycji wspaniały gmach przy ulicy Podwalnej, gdzie rozlokowały się biura konsulatu. Konsul hr. Piro, władający biegle kilkoma językami, zdołał w krótkim czasie zawrzeć wiele znajomości w kołach „niewytępionej“ jeszcze burżuazji kijowskiej. Kilku swoim znajomym powiedział on, że może ułatwić im wyjazd zagranicę, uznając ich za obywateli brazylijskich. Wystarczyło to ażeby do komisarjatu rozpoczęły się zwracać liczni przedstawiciele zamożniejszej ludności miasta, prosząc konsula o nadanie im obywatelstwa brazylijskiego. „Konsul“ nie dawał prawie odpowiedzi odmownych. Wielu mieszkańców Kijowa otrzymało „paszporty brazylijskie“ i wyjechało w stronę granicy, wywożąc swoje pieniądze i kosztowności. Nikt jednak granicy tej nie przekroczył. Władze sowieckie aresztowały wszystkich łatwowiernych, których natychmiast rozstrzeliwano. Działalność „konsulatu brazylijskiego“ trwała do wkroczenia wojsk gen. Denikina do Kijowa. Przed zajęciem Kijowa przez armję ochotniczą „hrabia Pirro“ znikł, wszystkich zaś urzędników konsulatu rozstrzelano. Wyznaczona przez gen. Denikina komisja przeprowadziła śledztwo w tej sprawie, o której dużo pisano w wydawnictwach, poświęconych dziejom rewolucji rosyjskiej. Istniały wszelkie poszlaki, że organizacja „konsulatu brazylijskiego“ była zwykła prowokacja GPU. Sprawa ta znalazła ostateczne wyświetlenie i potwierdzenie w pamiętnikach jej głównego bohatera „hr. Pirro“. Były członek partji komunistycznej w Rosji, łotysz, znany działacz sowiecki Pirro, który zbiegł przed dwoma miesiącami z Rosji i oddał się w ręce władz łotewskich stwierdza w swych pamiętnikach, ogłaszanych obecnie przez prasę łotewską, że jest winowajcą śmierci kilkuset ofiar prowokacji, którą organizował jako współpracownik czerezwyczajki kijowskiej.

—o—

Drobne depesze.

NAWET SŁUŻBĘ OPŁACAŁ WINDISCHGRÄTZ FAŁSZYWEMI FRANKAMI.

Praga, 15 lutego. (PAT.) W słowackim banku zatrzymano w tych dniach pewną starszą kobietę, która chciała wymienić fałszywą 1000 frankówkę. Śledztwo wykazało, że córka tej kobiety służyła jako pokojówka u księcia Windischgraetza, od którego otrzymała wspomnianą 1000 frank. jako dar świąteczny.

CIEKAWE ODKRYCIE ZARAZKÓW RAKA.

Wiedeń, 16 lutego. (PAT) „N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina: W berlińskiem towarzystwie mikrobjologicznem wygłosił prof. dr. J. Schumacher wykład na temat zarazku raka. Dr. Schumacher zdołał przez specjalną metodę barwienia uwidocznić zarazki, które się pojawiają, natomiast nie znajdują się one u osób zdrowych. Zarazki pojawiają się w olbrzymich ilościach tak dalece, że zajmują 10 część całej macy raka. Jest on dość wielki i posiada w formie litery „S“ małe zgrubienia na końcach. Wykład dr. Schumachera wywołał wielkie wrażenie.

O MANDAT FRANCJI NAD SYRJĄ.

Rzym, 16 lutego (PAT). W ciągu dnia wczorajszego zjechali się już do Rzymu na obrady członkowie komisji mandatowej Ligi Narodów, z wyjątkiem delegata Francji, który przybędzie dopiero w czwartek. Przedmiotem obrad komisji będzie kwestja mandatu Francji w Syrji. Jest to normalna sesja, odłożona ubiegłego października na 16 lutego. Obrady komisji będą poufne. W ciągu wtorku i środy komisja, będąc już w posiadaniu raportu Francji w sprawie jej mandatów w Syrji, ustali ewentualny kwestjonarjusz. W czwartek delegat Francji będzie odpowiadał na postawione mu pytania. W piątek i w sobotę komisja ustali swe opinje dla złożenia ich Radzie Ligi Nar. Jak wiadomo, w myśl paktu, komisja niema prawa stawiania jakichkolwiek wniosków, lub ustalania decyzji, jest ona tylko techniczną i doradczą dla Rady Ligi. Do komisji wpłynęły na jej obecną sesję dwie petycje komitetu syryjsko-lestyńskiego, rezydującego w Kairze.

PURYTAŃSKIE ZASADY AMERYKAŃSKIE.

Nowy Jork, 16 lutego (PAT). „United Press“ na konferencji imigracyjnej komisarz imigracyjny Johnson zakomunikował, że rząd przygotowuje obszerne zarządzenia aby oczyścić kraj z niepożądanych żywiołów. W stanach wschodnich zanosi się na deportację 700 cudzoziemców, z czego w ciągu najbliższego tygodnia ma być deportowanych 200 Johnson doniósł dalej, że postąpi przytem z całą surowością i nie dopuści do żadnych wyjątków. W związku z cofnięciem pozwolenia na pobyt w Ameryce lady Cathart, wybitnego członka towarzystwa angielskiego, która została w ostatnim tygodniu odstawiona do Elis Island, ponieważ w procesie rozwodowym uznano ją za winną, rozważa rząd wydanie nowego ogólnego zakazu przyjazdu dla wszystkich tych, którzy w procesach rozwodowych zostali uznani winnymi. Przyjaciel lady Cathcart lord Craven, którego lady Cathart chciała w Ameryce odwiedzić, z obawy przed deportacją uciekł ze Stanów Zjednoczonych do Kanady skąd zamierza zaprotestować przeciwko surowemu i purytańskiemu postępowaniu.

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

ZDOLNYM kupcom jest do sprzedania w miejscowości fabrycznej sklep z dwoma oknami wystawowemi, w punkcie pierwszym, w którym 8 lat jest prowadzona księgarnia z materjałami piśmiennemi. Wszelki towar ma zbyt. Wiadomość: Księgarnia B. Śliwińskiego w Myszkowie, starostwo Będzińskie. 304

FARBY dla handlu i przemysłu poleca Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań pl. Wolności 17. Oferty i wzory na życzenia. 294

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasenta woźnego) Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 266

AKADEMICZKA z IV. roku fizolofji, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej. Może udzielać początków angielskiego i francuskie oraz gry na fortepianie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Akademiczka“. 313

INŻYNIER ze studjami, obeznany z budową dróg żelaznych i bitych, poszukuje posady. Oferty pod „Inżynier“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 310

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej firmy przyjmie biegły handlowiec, cieszący się rozległemi stosunkami w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Branża obojętna. Oferty proszę składać: Sosnowiec, Siedlecka 27, pod „Handlowiec“. 312

DO SPZEDANIA 10 mórg pola ornego w Grabinach, stacja loco. Bliższa wiadomość: Marja Szrank, Grabiny, koło Dębicy. 308

BIEGŁA maszynistka, stenograf, polsko-niemiecka, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Biegła“, przyjmnje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 309

LEŚNIK, pomorzanin, znający dokładnie swój zawód, dobry strzelec, tępiciel drapieżników, trzeźwy, energiczny, żonaty, posznkuje posady od 1 kwietnia 1926 r. Br. Jełka Sadlinek, poczta Jabło, nowo, pow. Brodnica. 311

JEDNA z największych i najstarszych fabryk, maszyn biurowych poszukuje poważnej firmy względnie zamożnego przedstawiciela do objęcia generalnego przedstawiciela na Polskę. Również poszukiwani są subprzedstawiciele Oferty uprasza się kierować do: Josef Roitner, Wien I., Prattnerqof Nr. 2. 314

ZARZĄD DÓBR Lustrzaniec, pow. Lubliniec, G. Śląsk, przyjmie od 1 marca praktykanta rolnego, energicznego. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 319

TARTAK dwugatrowy, w lasach pod warszawskich do sprzedania. Informacji udziela Wydział powiatowy w Sochaczewie. Termin składania ofert upływa w dnin 6 marca 1926 r. o godzinie 12-ej. 320

KUPIĘ parę walców 600—300, mogą być używane. Dawid Szancer, Młyn parowy, Maków. 318

AKADEMIK, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 kl. gimn. Zgłoszenia: p. Kaz. Duczko, Kraków, Stolarska 13, II. p., u p. Szelazkowej. 299

MŁODY, inteligentny, zredukowany urzędnik, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia dla „Zredukowanego“ przyjmuje Admin str. „Gońca Krakowskiego“. 323

RZĄDCA rolny, pracowity, uczciwy i dobry gospodarz, poszukuje posady na ordynarję od kwietnia. Na żądanie złoży kaucję w gotówce. Warunki skromne. Zgłoszenia: Sokołów, skrz. poczt. 2 woj. Lubelskie, W. Kiljański. 324

AGRONOM ze studjami rolnemi i kilkuletnią praktyką w kraju i za granicą, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub 1 marca. Zgłoszenia pod „Agronom“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 225

KUPIĘ TARTAK

możliwie nowej konstrukcji, może być używany lecz w dobrym stanie, z dolnym ruchem, trak rozpięcie ramy + 650 m/m, pożądany firmy Hoffmanna, cyrkularka, transmisje, dynamo, kolejka i in. Oferty ze szczegółowym opisem i ceną proszę nadsyłać do administracji majątku Czarne, p. Gostynin, z. Warszawska. 303

Relief — Livoz

malowanie wypukłem złotem,

koralikami, dżetami na jedwabiu i wszelkich nawet czarnych tkaninach wyucza szybko nawet nieumiejących rysować Atelier Przemysłu Artystycznego, ulica Jabłonowskich L. 4, front, II. piętro. — Dla zamiejscowych skrócony kurs lub nauka listowna. — Przyjmuje do malowania suknie, szale, abażury, kapelusze, pantofelki, firanki, bieliznę damską. 321

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny

„ROCOCO“ w Warszawie Zielna 3,

w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322

10.000 PORTRETÓW, DARMO!!

Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem,** oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO“, Warszawa, Zielna 3,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem Za passe portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Ziemniaki jadalne

w dobrem opakowaniu słomą i

Ziemniaki fabryczne

wysokoprocentowe sprzedaje

Paweł Schiavonetti, Hurtownia Ziemniaków

Pleszew, Wielkopolska, Tel. 32 i 35

Wyrób koszykarski

kosze balonowe do transp., kwasów, witryolu, kosze do śrub, gwoździ, kosze do mięsa i wędlin, podługowate kosze do ryb świeżych, kosze sukienniki do wełny.

Stefan Herzyk, Zarzecze, p. Zywiec

291

Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego

w Krakowie, ulica Sławkowska 32

sprzedaje wyroby specjalne Polskiego Monopolu Tytoniowego:

Triumf — papierosy, pudełko à 20 sztuk za Zł 2·80. 315

Hercegowina i Pursiczan — tytonie do papierosów o cięciu równoległem, w pudełkach blaszanych po 100 gramów w cenie Zł 12·— za pudełko.

„Zdrowie to najcenniejszy skarb“

temu co mnie poratuje życzę go z całej duszy. — Zupełny brak zdrowia od lat kilku nie pozwala mi udzielać lekcji muzyki, z których się utrzymuję, brak mi w zupełności funduszów na leczenie. Czy znajdzie się osoba tak dobra i współczująca i dopomoże mi do odbycia kuracji? Może po odzyskaniu tego drogiego skarbu (zdrowia) będę w możności odwdzięczyć się osobie szlachetnej. „Bóg zapłać“ Franciszka Raszyńska, Stradom 11, II. p., Kraków.

Związek Zawodowych Urzędników Prywatnych

Kraków, ulica Sławkowska L. 6, I. p.

wznawia

Kursa Stenograficzne

(dla początkujących zasady stenografii) oraz

Seminarja Stenograficzne

połączone z korespondencją handlową.

Zgłoszenia na nowo zawiązujące się kółka przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA“

LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE (A.K.)

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

DLACZEGO Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 roku były tak udane?

DLATEGO, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!

Dlatego też odwiedźcie

10. WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE

OD 7 DO 13 MARCA 1926

Imprezy specjalne:

Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów
„Elektryczność w rolnictwie“
„Techniczne nowości i wynalazki“ 201
Wystawa myśliwska

!! Wiza paszportowa zbyteczna !!

Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.

Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez

WIENER MESSE, A. G., WIEN, VII.

jak również u honorowych przedstawicieli:

Kraków, Konsulat Austrjacki, Szewska 1.
„ Izba Handlowo-Przemysłowa
„ Schenker i Ska Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu, ulica Pańska 9.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.